Nr. 350. Kraków, sobota 14 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

„Warunki“ ks. Lampiarza.

Posłowie w parlamencie otrzymali następujący list otwarty, drukowany po polsku i po niemiecku:

„Zaprojektowana i z chytrością ułożona przez ks. Stanisława Stojałowskiego umowa, a dla podejścia przedłożona em. c. k. sekretarzowi Rady sądu krajowego Janowi Jendlowi, którą jednak tenże ze wzgardą i oburzeniem odrzucił, opiewa następująco:

Umowa zawarta pomiędzy WPanem Radcą Jendlem z jednej, a Ks. Stanisławem Stojałowskim z drugiej strony na dniu dzisiejszym w sprawie pożyczki 2500 K w następujący osnowie:

1. Pan Radca Jendel pożycza WKs. Stanisławowi Stojałowskiemu dwa tysiące pięćset koron (po strąceniu już pożyczonych 120 koron) na lat trzy na 5%.

2. Ksiądz Stanisław Stojałowski kwotę tę pozwoli zaintabulować na realności drukarni polskiej w Białej, względnie siostry swej Anieli Szydelskiej, położonej przy ul. Zamkowej Nr. 1 (kat. Nr. 50).

3. Ksiądz Stanisław Stojałowski ponadto wystawi p. Radcy Jendlowi krótkoterminowy weksel na 6900 K, który pan Radca Jendel po upływie płatności zaskarży i takowy na dyetach poselskich Ks. Stojałowskiego zabezpieczy, obowiązując się z pobieranych dyet zwracać Ks. Stojałowskiemu dwie trzecie tychże.

4. Ks. Stojałowski obowiązuje się słowem uczciwego człowieka, o ile to będzie możliwem i pan Radca Jendel ze swej strony pracą swą i popieraniem stronnictwa Polskiego Centrum ludowego to uczyni możliwem, popierać p. Radcę Jendla w kandydowaniu na posła do parlamentu względnie Sejmu. Ks. Stojałowski zastrzega się jednak z góry, że ponieważ sprawa ta zależy od uchwały pełnego Komitetu wykonawczego Polskiego Centrum ludowego, przeto nie może on zabezpieczyć kandydatury p. Radcy Jendla, może ją tylko zalecać i popierać i do tego się zobowiązuje“.

List ten rozesłał p. Jendel także wielu osobom w Krakowie.

Okazuje się z tego listu, że ks. Stojałowski obiecał postawić kandydaturę p. Jendla pod warunkiem, że ten mu pożyczy 2500 K. Oczywiście ani kandydatury p. Jendla przy wyborach nie postawił, ani też pożyczonych pieniędzy mu nie oddał. P. Jendel, jak naiwne dziecko, dał się wystrychnąć przez starego lisa.

Ale drugi geszeft, objęty „warunkami“ ks. Lampiarza, jest już wprost oszustwem kryminalnem. Oto jeszcze przed wyborami, z góry już umawia się ks. Lampiarz o fikcyjne zajęcie mu przyszłych dyet poselskich, ażeby rzeczywiści wierzyciele ks. Stojałowskiego nie mieli go już na czem poszukiwać. Nie zgodził się na taki interes p. Jendel — zgodził się za to ktoś inny, jeden z „kolegów“ ks. Lampiarza — i dokonano oszustwa pod osłoną nietykalności poselskiej.

„Unii demokratycznej“ można pogratulować nabytku...

Bierny opór na poczcie.

W czwartek rano zaczęli pocztmistrze, oficyanci, aspiranci i służba pocztowa w Wiedniu i w całej Austryi niższej bierny opór. Uchwała ta zapadła jednogłośnie z powodu odmowy naczelnego dyrektora poczt, szefa sekcyi Wagnera, i ministra skarbu Korytowskiego, którą odrzucili żądania pocztowców. W biernym oporze bierze udział 7000 oficyantów, 5000 oficyantek, 4000 pocztmistrzów na prowincyi i 17.000 sług. Ruch obejmuje na razie służbę przy doręczaniu listów i pakunków, jakoteż w służbie telegraficznej.

Oficyanci pocztowi mianowani zostali w Austryi po raz pierwszy w r. 1902 w miejsce dawniejszych ekspedytorów pocztowych. Dawniej byli oni funkcyonaryuszami kontraktowymi, a w r. 1902 szef sekcyi Wagner ściągnął ekspedytorów, dyurnistów manipulacyjnych i urzędników pomocniczych w jeden status, nadając im tytuł, ale bez odpowiednich środków.

Żądania, postawione przez tę grupę, są następujące: Pocztmistrze, oficyanci i aspiranci tworzą wspólny status z prawem do awansu automatycznego. Początkowa płaca wynosi w Wiedniu 1200 K, a końcowa po 35-letniej służbie 3800 K, na prowincyi płaca jest o 200 K niższą. Do płacy przybywa 20% dodatku drożyźnianego, a kierownicy poczt otrzymują dodatek osobisty rocznie 400 do 900 K. Najniższa płaca po 10 latach służby musi wynosić 1200 K. Nim regulacya ta wejdzie w życie w drodze ustawodawczej, należy obecnych oficyantów zamianować asystentami, aspirantów oficyantami, a tym ostatnim nadać tytuł adjunktów pocztowych.

Służba pocztowa żąda podwyższenia płacy początkowej z 800 na 1000 K, a nim to nastąpi — dodatku na święta w wysokości 120 K. Dalej żądają skrócenia czasu służby prowizorycznej, oraz 35-letniej służby.

Wszystkie trzy kategorye (pocztmistrze, oficyanci i służba) żądają ustanowienia komisyi personalnej nie na wzór istniejącej dla kolejarzy, ale wedle przedłożonego przez komitet wykonawczy organizacyi ministerstwu handlu.

Przed kilku dniami oficyanci odbyli zgromadzenie delegatów w Gmünd (Austrya dolna), na którem zapadła uchwała co do rozpoczęcia biernego oporu. Koledzy wiedeńscy w ostatniej chwili zdecydowali się przyłączyć się do tej uchwały, gdy minister skarbu dr Korytowski oświadczył, że wskutek zniżenia podatku od cukru niema pieniędzy na spełnienie ich żądań. To oświadczenie ministra wywołało ogromne oburzenie. Natychmiast zwołano zgromadzenie do sali Wimbergera, na którem byli obecni posłowie tow. Forstner i Glöckel. Wszyscy mowcy podnosili, że bierny opór nie jest skierowany przeciw ministrowi handlu Fiedlerowi, lecz przeciw naczelnemu dyrektorowi poczt Wagnerowi i ministrowi skarbu Korytowskiemu. Zgromadzenie wszystkimi głosami przeciw jednemu uchwaliło rozpocząć bierny opór.

* * *

Wczoraj (we czwartek) bierny opór nie dał się jeszcze w Wiedniu odczuć. Rząd wydał do naczelników poczt okólnik, w którym przypomina im wydaną w roku zeszłym instrukcyę, która między innemi zarządza opróżnianie skrzynek listowych co godzinę, zamiast co pół godziny, dalej uproszczenie ekspedycyi, zniesienie stempla nadawczego, dłuższe zamykanie poczty w porze obiadowej, odkładanie na bok mniej ważnych przesyłek, jak druki i t. d.

Pocztylioni nie biorą wprawdzie udziału w obstrukcyi, ale popierają ją w ten sposób, że jadą w powolnem tempie, czekają dłużej na dworcach przy oddawaniu i odbieraniu poczty i t. d. Wynikiem tego postępowania było to, że wczoraj poczta z dworców przyszła do urzędów dopiero o godz. 7½ rano zamiast o 6-tej. Druga poczta przyszła o godz. 9 zamiast o 8-ej.

* * *

Komitet wykonawczy wspomnianych 3 organizacyj wydał odezwę, w której nawołuje do konsekwentnego przeprowadzenia walki i do ścisłego stosowania się do instrukcyi, którą do odezwy dołączono.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Obstrukcya personalu pocztowego dała się już dziś dotkliwie odczuć. Rozdzielenie poczty następuje ze znacznem spóźnieniem. Poczta z dworca kolei północnej przyszła z wielkiem opóźnieniem.

Podwójna sprawiedliwość.

Dwa nagie fakta: J. K., giser, pracujący 12 lat przy warsztatach kolei państwowej we Lwowie, żonaty, ojciec 5 nieletnich dzieci, wyławiał z wyrzucanych na śmieci szumowin przez pół roku nieco metalu. Pół roku grzebał w śmieciach, grzebał w materyale używanym do wysypywania dróg i ścieżek, aż wygrzebał zeń tyle metalu, że zrobił 8 popielniczek i 9 tabliczek, łącznej wartości 27 koron. Z tych 9 tabliczek cztery poszły na nagrobki dla jego zmarłych dzieci, a 5 z inicyałami maszynistów na lokomotywy kolei państwowej.

Oskarżony o kradzież zwrócił kolei państwowej w zupełności szkodę, mimo tego został zasądzony na 14 dni zwykłego więzienia. Wyrok przeszedł wszystkie instancye, stał się prawomocnym, a kolej państwowa wyrzuciła J. K. bez litości na bruk. Po 27 latach pracy zawodowej ze steranem zdrowiem dotąd nieposzlakowany człowiek, zasądzony został jako złodziej za czyn, który mu żadnej, prócz chyba, jak wyrok sądowy opiewa „moralnej korzyści“ nie przyniósł. Podanie do tronu o łaskę zostało odrzucone.

A teraz drugi fakt: We warsztatach kolejowych w N. N., jak przeprowadzone śledztwo wykazało, kazali pp. inżynierowie X. i Y. robić dla siebie, na swoją korzyść robotnikom warsztatowym w czasie roboczym z materyału kolejowego pierwszej jakości, najrozmaitsze przedmioty. Meble: karnisze, szafki, krzesełka dla dzieci, nawet nocniki dostarczały warsztaty kolejowe pp. inżynierom. Przy śledztwie wyszło na jaw, że p. Z. Z., szef warsztatów w pewnej stacyi kolejowej, ten sam, który jako ostatnia instancya kolejowa wydał J. K. w ręce „karzącej sprawiedliwości“, przyjął w „darze“ skrzynkę żelazną, robioną rzekomo „majsterstyk“ jako w rzeczywistości robioną przez sześć tygodni przez dwóch ludzi w warsztacie stryjskim bynaj-

---

4

DANIEL

NAPISAŁ STAN. WYSPIAŃSKI

BALTHAZAR.
Uwierzę waszym słowom,
zaufam waszej przysiędze,
ale oddajcie mi świątyni skarb,
gdzie przeszłość wasza
pamiątki swe ukrywa.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU.
Bierz je, monarcho wszechpotężny.
Na co mi pamiątki przeszłości,
gdy nowe życie rozpocząć mam?
Precz z przeszłością — zaprzeczam jej!
Nie miałem przeszłości,
nie miałem przeszłości...

GŁOS.
Dla ciebie żyję,
dla ciebie życie moje dam,
w sile twej rozpocznę życie nowe.

CHÓR.
Nie miałem przeszłości...

BALTHAZAR.
Jest tam puharów mnogo
w skarbach świątyni;
te puhary święte się zwą. —
Jako wierni poddani,
na znak hołdu,
przynieście mi puhary.
Będziemy z tych puharów pić
na naszą cześć.

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU.
Te puhary święte się zwą,
do boskiej oddane usługi;
nikt nie śmie tknąć,
nikt nie śmie wziąć.
(Milczenie).

BALTHAZAR.
Wierzycie w czary,
wierzycie w sny;
wyzbądźcie się złej wiary.
Szydzą z was
moi dworzanie —
patrzajcie...
cały mój dwór śmieje się.
(Nikt się nie śmieje).
Hej, śmiejcie się!
(Chór nagle się śmieje).

SYNOWIE PODBITEGO KRAJU (głos, a potem cichy chór).
Jeżeli masz odwagę wziąć,
bierz puhary...
(Rozruch w tłumie: oczekiwanie, hałas).

BALTHAZAR.
Będziemy dzwonić w święte puhary,
nim wstaną wasze groźne czary.
Wasz bóg bezsilny
nie wart pamięci;
wasz kraj złupiony
nie wart pamięci.
Będziemy dzwonić w święte puhary,
nie wstaną święte mary —
przynieście święte puhary!

(Słudzy całą gromadą wychodzą po naczynia i w tejże chwili dają znak dworzanie, aby balet wystąpił. — Balet występuje i zaczyna tańczyć to samo, co pierwszym razem, ale po kilkunastu taktach robi się zamęt, tłum sobie pokazuje, jak słudzy wracają ze świątyni z naczyniami świętemi, i pchając się, łamie rząd koła, gdzie balet tańczy, mąci balet i opanowuje całą scenę. — Przynoszą naczynia słudzy. — Wszyscy ze wstrętem patrzą. — Rozdają naczynia na wyraźne gesta Balthazara. — Wzdrygają się ucztujący, lecz biorą. — Instrumentacya cicha — ma być słychać dźwięk naczyń).

GŁOS.
Świętokradztwo!

GŁOS.
Bezczelność!

GŁOS.
Przyjdzie kara!

GŁOS.
Patrzajcie, idą, niosą,
złoto połyska w słońcu,
Kryształy mienią się w słońcu!

CHÓR.
Co będzie — patrzajcie!

BALTHAZAR.
Ramiona nasze mężne
puhary dzierżą w górę —
gdzie siły przepotężne?
gdzie władze nadprzyrodzone
wyśnione, wymarzone?
Przybądźcie — jeśli macie wolę
jak ja. —
Cha, cha... cha, cha...
Los silny jest,
alem ja silniejszy, niż losu siła,
silniejszy, niźli bóg,
jeżeli był kiedy bóg —
cha, cha, cha...

CHÓR (półgłosem).
Szaleństwo go unosi.

GŁOS.
Czemu nie szaleć?

CHÓR.
Cha, cha... cha, cha...

BALTHAZAR.
Na cześć waszego umarłego kraju,
na cześć waszego umarłego boga
niech dzwonią święte puhary.
Tu przybądźcie, prorocze mary,
wydrzeć mi święte puhary. —
Uderzcie w trąby, uderzcie wojenne sygnały,
niech lud mój słyszy cały,
niech głuchnie przy odgłosie trąb,
niech zna,
że niema siły — tylko ja,
że niema woli — tylko ja.
(Uderzają w trąby, bębny i równocześnie słychać pioruny, zapadają ciemności).

GŁOS.
Burza się zbliża.

INNY GŁOS.
To nie burza.
(Pioruny, ciemności, popłoch).

BALTHAZAR.
Co to znaczy — w jasny dzień
pioruny wkoło mnie?
Co znaczą, co stało się?

CHÓR.
W jasny dzień
pioruny wkoło mnie —
co znaczą, co stało się?
(Popłoch. Balthazar i cały dwór zbiegają po schodach na przód sceny. — Ciemno zupełnie).

CHÓR.
Gdzie król, — gdzie pan?

GŁOS BALTHAZARA.
Podajcie mi ręce — wasze ręce.

INNY GŁOS.
Śmierć grozi — pałac zapada się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

mniej nie po „fajeramcie“. Przyjął „w darze“ nadzwyczaj ozdobną skrzynkę drewnianą, nad której wykończeniem 3 ludzi pracowało w warsztacie bez wytchnienia przez 2 tygodnie. Naturalnie wykonywanie tych robót wzburzało cały warsztat. „Za przykładem bogów“ nie mogli robotnicy pójść, bo wiadomo: „quod licet Jovi, non licet bovi“ — przychodziło do scen gwałtownych między robotnikami a inżynierami, które kończyły się zawsze bądźto pominięciem przy awansie, bądź złemi kwalifikacyami, lub karami pieniężnemi, sypanemi na robotników. Poszedł donos do Lwowa. I przysłał p. Guttmann urzędnika ze swego biura do przeprowadzenia śledztwa dyscyplinarnego. Wyszło na jaw wszystko, i nawet skrzynka żelazna i kasetka drewniana i inne przedmioty dla p. Z. Z. I ta sroga, bezlitośna stróżka sprawiedliwości wobec J. K. i innych robotników, ta moralna dyrekcya przymknęła jedno oko sprawiedliwości — na drugie, jak wiadomo, od dawna jest ślepą — i wysłała do Wiednia sprawozdanie, tuszujące całą sprawę z wnioskiem na ukaranie pp. X. i Y. drobną karą porządkową: „eine Rüge“.

Napomnienie panom X. i Y., o Z. Z. ani wzmianki (bo Z. Z. jest „mąż ze wszech miar szanowany“ i tamci wszyscy są szanowani ludzie) dla J. K. (wszak to złodziej) kryminał i śmierć głodowa dla żony i pięciorga dzieci — to jest rzetelna sprawiedliwość. I czyż mogło być inaczej? J. K. z nieużytków na śmieci wyrzuconych w pocie czoła zrobił tabliczki na groby swych dzieci — X. i Y. pośrednio i Z. Z. brali najlepszy materyał, ba, nawet sprowadzali umyślnie lakiery i bajce nie używane w warsztatach kolejowych i kazali najlepszym robotnikom robić dla siebie przedmioty zbytku.

J. K. przyznał się do czynu — X. i Y. wyparli się wszystkiego — Z. Z.... gdzieżby, kto śmiał indagować samego Z. Z. Ale J. K. był zwykłym robotnikiem, a tamci szanowni dżentelmeni, pierwsze skrzypce w dyrekcyi kolejowej. J. K. zapomniał o zasadzie: „jak kraść, to dużo i dobrze“, a pamiętali o niej tamci, i w tem cała różnica. Jestto takie błędne koło. Toczy się Stanisławów, potem Lwów, dalej Przemyśl, teraz Stryj i znów „da capo“.

Ministerstwo kolejowe widzi, że coś dzieje się nieprawidłowo, że za dużo pieniędzy idzie na konserwacyę, na warsztaty, na ogrzewalnie, wzywa do oszczędności. Oszczędności robi się na robotnikach. Awansują o 5 halerzy robotników, pomija się wszystkich nie prawomyślnych przy awansach, psuje kwalifikacye, aby tylko porobić oszczędności, wzburza się personal do niemożliwych granic. A gdy to nie pomaga, łapie się Kwietoniów i krzyczy się „łapaj złodzieja!“ A najmocniej krzyczą ci, co najwięcej kradną sami, co kradną wielkie, olbrzymie sumy — lub gdyby nawet nie tak olbrzymie, to przecież kradzieżą rozstrajają warsztaty, magazyny i szkodzą na krocie i miliony całej ludności.

Jędrzej Moraczewski.

Dyskusya budżetowa w Dumie.

Duma przystąpiła do rozpatrzenia projektu budżetu na rok 1908.

Projektowany zatem budżet na r. 1908 wyraża się w rozchodach cyfrą przeszło 2 i pół miliarda rubli. Równowaga pomiędzy rozchodami i dochodami formalnie została osiągniętą, faktycznie jednak będzie osiągnięta w drodze nowej pożyczki. — W rubryce bowiem „dochodów nadzwyczajnych“ znajdujemy pozycyę 189·6 milionów rubli, nazwaną: „z oczekiwanych operacyj kredytowych“. Przewiduje zatem z góry minister finansów d e f i c y t — maksymalnie w sumie 190 milionów. Istotny deficyt zależy od przebiegu gospodarki państwowej w ciągu r. 1908.

Dyskusya budżetowa w Dumie była krótka, gdyż większość Dumy chciała załatwić obrady generalne nad budżetem jak najprędzej. Mowa ministra finansów Kokowcewa była długa i nudna. Kadet Milukow mówił o konieczności rozszerzenia budżetowych praw Dumy. Puryszkiewicz zachwycał się mową Kokowcewa. Z ramienia zaś frakcyi S. D. przemawiał tow. Heheczkori.

Tow. Heheczkori twierdzi, że budżet jest dowodem, iż biurokracya, jak dawniej, prowadzi gospodarkę, Proponuje on w imieniu socyal-demokratów formułę przejścia do porządku dziennego, w której powiedziane jest, że cały budżet powinien być odrzucony, bez oddawania do rozpatrzenia komisyi.

Nie przypuszczając, aby Duma, zwołana na zasadzie prawa z d. 16 czerwca, mogła przyjąć powyższą formułę, tow. Heheczkori oznajmia, że socyal-demokraci pójdą do komisyi budżetowej i tam, dokładnie krytykując budżet, dowiodą, że Duma, broniąca interesów narodu, powinna była odrzucić budżet, nie rozpatrując go wcale w komisyi.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 grudnia.

Poseł B a t t a g l i a w dalszym ciągu swych wywodów podnosi, że ta sama bezsilność, którą od szeregu lat możemy obserwować w regulowaniu naszych stosunków politycznych, cechuje także naszą politykę zagraniczną. Wpływ, jaki Austro-Węgry miały przed 40 a nawet 30 laty na Bałkanie, w Azyi wschodniej i na Wschodzie, upadł, a nasi konkurenci światowi i nasi sojusznicy zarazem, Niemcy i Włosi, wyparli nas stamtąd. Jedną z głównych przyczyn tego stanu jest zazdrość między Austryą a Węgrami. Austro-Węgry są dziś ochroną dla żyjących w niej narodów nieniemieckich przed wpływem i dążnościami wytępienia ich ze strony części Niemiec i pruskiego kierunku duchowego. Przed kilku laty w Berlinie wiele fantazyowano o żółtem niebezpieczeństwie, mimo iż nap Spreą ukrywa się niebezpieczeństwo czarno białe, którego Europa o wiele więcej musi się obawiać, jak tak dalekiego niebezpieczeństwa żółtego. Dlatego Polacy w Austryi za tą ugodą głosują. (Oklaski).

Po przemowach posłów Wolfa i Hornuzakiego zabrał głos prezydent ministrów.

Bar. Beck

wskazuje, że ugoda, której dojścia do skutku życzy sobie cała ludność nie przynosi żadnych nowych ciężarów finansowych Austryi. Przeciwnie przez ugodę umożliwionem zostało zniżenie podatku cukrowego i równocześnie podwyższone kwotę węgierską, co razem oznacza oszczędność dla ludności Austryi 33 milionów koron rocznie.

Polemizując z ks. Auerspergiem, premier wykazuje, że właśnie agraryusze powinni przyjąć ugodę z zadowoleniem. Niemniej zdziwiło premiera odmowne stanowisko socyalistów, ponieważ ugoda przynosi ludności produkującej i konsumującej wielkie korzyści i jest jednym z niezbędnych środków przeciw drożyźnie produktów żywności. Także Chorwaci mają wszelkie powody do zadowolenia z tej ugody. Polemizując z posłem Wassilko, oświadcza premier, że trudno znaleźć w tem, co poseł mówił, jakiś związek z ugodą. Przy tej sposobności chce premier wspomnieć, że naturalnie do zakresu ministra dla Galicyi należy strzeżenie interesów całego kraju i całej ludności Galicyi bez różnicy.

Bar. Beck kończy tem, że wszyscy posłowie bez różnicy stronnictw i narodowości mogą ze spokojnem sumieniem głosować za ugodą i starać się, aby to wielkie dzieło w interesie ludności jak najprędzej doszło do skutku. (Żywe oklaski).

Poseł D n i e s t r z a ń s k i oświadcza, że Rusini z przyczyn rzeczowych i politycznych głosują p r z e c i w ugodzie. Mowca żali się na ucisk Rusinów na Węgrzech, gdzie żyje pół miliona ludu ruskiego. Jedną z głównych przyczyn odmownego stanowiska Rusinów jest traktowanie na Węgrzech, jako też ucisk narodowy ludności ruskiej w Galicyi. Mowca oświadcza, że galicyjscy urzędnicy administracyjni są ślepem narzędziem w ręku partyi wszechpolskiej i służą zasadom tej partyi t. j. wyodrębnieniu Galicyi i systematycznemu polonizowaniu kraju. Armia urzędników w Galicyi tworzy żelazny pierścień, którym otaczają Rusinów.

Poseł S t a p i ń s k i zaczyna swą mowę po polsku, poczem oświadcza po niemiecku, iż wszystkie dotąd wygłoszone mowy nie zdołały go przekonać, że ugoda dla ludu polskiego w Galicyi nie jest szkodliwą. Żądania ludu polskiego zostały przez rząd przy rokowaniach z Węgrami zupełnie nieuwzględnione, a minister skarbu dr Korytowski w komisyi ugodowej wyraźnie oświadczył, że zniżenia ceny soli nie należy się spodziewać.

G ł o s y R u s i n ó w: To jest polski minister.

Poseł S t a p i ń s k i: Niemieccy ministrowie takie same zajęli stanowisko wobec swych rodaków. Podatek naftowy wyrządza krajowi szkodę na przeszło 80 milionów koron rocznie, a przemysł naftowy prawie zupełnie upada, przez co z jednej strony robotnicy tracą zajęcie i zarobek, a z drugiej chłopi tracą swą własność. Galicya pod każdym względem od wielu lat jest zaniedbaną; nawet wiele milionów, jakie galicyjscy robotnicy z obczyzny przywożą do domów, nie mogą ludności wydźwignąć z nędzy.

Tylko dwie przyczyny powodują partyę mowcy do g ł o s o w a n i a z a u g o d ą. Temi przyczynami są: okoliczność, że przez odrzucenie ugody nie tylko niczego lepszego się nie osiągnie, ale nawet straci się korzyści, zawarte w ugodzie; po drugie, że nam się wydawał nawet mniej korzystny stan prawny lepszym, od stanu bezprawnego i ciągłej niepewności.

Mowca zwraca się następnie przeciw twierdzeniu Rusinów o ucisku ze strony Polaków. Szczególniej boleśnie dotknęło mowcę, że poseł ruski wczoraj powiedział, iż Polacy w Galicyi wobec Rusinów tak samo postępują, jak Węgrzy wobec narodowości niemadziarskich. Mowca wczoraj natychmiast odpowiedział, że takie twierdzenie nie jest niczem innem, jak nikczemnem kłamstwem. (Oklaski u Polaków, protesty i liczne wykrzykniki u Rusinów).

Poseł S t a r u c h: To, co pan tu mówi, jest kłamstwem. Spolonizowano ruskie szkoły ludowe.

Poseł S t a p i ń s k i: W polskiej części kraju probostwo przypada na 15 do 20, a nawet 25 gmin, w ruskiej zaś, jeżeli nie na każdą, to na każdą drugą wieś. Polska własność ziemska przechodzi w ręce ruskie.

Poseł S t a r u c h: Przeszło 400 majątków ziemskich nabyli już żydzi, ale ja wolę żydów, jak Polaków.

Poseł S t a p i ń s k i: Porównanie stosunków w Galicyi ze stosunkami na Węgrzech i Prusiech nie jest niczem innem, jak nikczemnem kłamstwem (Żywe oklaski u Polaków).

Poseł S t r a n s k y (Wszechniemiec): Przyjadę do Galicyi, panie kolego, lecz pójdę do niemieckiej gminy Rosenberg. Dlaczego odebraliście drobnym gminom w Galicyi niemiecki język i szkoły? (Protesty u Polaków).

Poseł S t a p i ń s k i: Kolega Krempa także jest zaliczony do Niemców w Galicyi, ale ani on, ani jego przodkowie nigdy nie umieli po niemiecku. Jeżeli skargi pana Stransky'ego kiedykolwiek będą uzasadnione, to znajdą uwzględnienie. Walczmy, jeśli to być musi, ale walczmy honorowo. Pracujmy każdy dla swego narodu, ale na podstawie sprawiedliwości. (Oklaski u Polaków).

Po przemowach posłów B i e l o h l a w k a i S c h i l l i n g e r a dyskusyę ogólną zamknięto i wybrano mowców generalnych: contra czeskiego radykała H a j n a, pro L a n g a.

Po przemowie posła Hajna, który mówił prawie trzy godziny po czesku, obrady o godz. 10 w nocy przerwano.

Poseł K l o f a c z wystosował zapytanie w sprawie biernego oporu służby pocztowej.

Następne posiedzenie odbędzie się dziś przed południem.

Wiedeń, 13 grudnia.

W Izbie posłów odczytano dziś pisma sądów powiatowych w Josefstadzie i Muszynie, cofające żądanie w wydanie posłów Głąbińskiego i Żygulińskiego.

Wnioski i interpelacye.

Poseł G a l l zgłasza wniosek **o zniesienie ceł na żyto i pszenicę** zagranicznego pochodzenia na 6 miesięcy w r. 1908.

Interpelacye zgłosili między innymi poseł Petrycki w sprawie poprawy pensyj byłych żandarmów, wdów i sierot po nich; Breiter w sprawie postępowania starostwa czortkowskiego w Ułaszkowcach w interesie członka Izby panów hr. Lanckorońskiego.

Nastąpiła dalsza debata generalna

nad ugodą.

Generalny mowca „pro“ poseł ks. L a n g (chrześc. soc.) podnosi, że ugoda nie nakłada na mieszkańców żadnych nowych ofiar, a odrzucenie jej byłoby wielce niekorzystnem dla obu państw.

P r e z y d e n t podaje do wiadomości, że został zgłoszony wniosek p. Hajna o p r z e j ś c i e d o p o r z ą d k u d z i e n n e g o nad przedłożeniami ugodowemi i że z powodu słabości referenta dra Pergelta wywód końcowy wygłosi przewodniczący komisyi ugodowej poseł Kramarz.

Dr K r a m a r z podnosi, że znaczna większość komisyi uznała ugodę za konieczność ekonomiczną i dlatego się za nią oświadczyła. Członkowie komisyi nie zapoznają, że wielka kwestya stosunku między Austryą a Węgrami nie będzie całkowicie załatwioną przez ugodę; pozostaje bowiem jeszcze kwestya bankowa, której rozdziału żądać można ze stanowiska własnych interesów. Mowca wskazuje wkońcu na to, że Węgry nie są wobec nas tak obcem państwem, abyśmy nie mieli prawa zabierać o nich głosu i wzywa do przejścia do rozpraw szczegółowych.

Następiły faktyczne sprostowania.

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

42

Wciąż jednak do czwartej było jeszcze daleko. Niebo znowu pokryło się chmurami.

Biła czwarta, kiedy Janek ponownie wyszedł z Nowego Świata i wsiadł w tramwaj, podążający ku Łazienkom. W tej samej chwili lunął deszcz rzęsisty i Janek ze ściśniętem sercem obserwował uciekającą z Alej publiczność. — Nic nie będzie, nic nie będzie — myślał wciąż w kółko, a tramwaj unosił go wzdłuż prawie zupełnie pustej ulicy, gdzie tylko na rogach przecznic mokły skulone postacie szpiclów. Przed Belwederem Janek wyskoczył z tramwaju i zawrócił z powrotem ku placowi Aleksandra.

Deszcz wciąż padał, przekształciwszy się teraz na drobny, beznadziejny „kapuśniaczek“. Janek szedł powoli, spotykając od czasu do czasu po parę osób, sądząc z wyglądu, robotników. W miarę posuwania się naprzód, spotykał coraz więcej takich grupek. Były i gromadki po kilkanaście osób. Od czasu do czasu ozdabiał się w tłumie czerwony krawat na szyi któregoś ze spotykanych robotników. Deszcz nie przestawał padać, a jednak publiczności wciąż przybywało. Janek widział, że nie są to zwykli spacerowicze, co niedziela wylegający w Aleje. Sami robotnicy, przeważnie młodzież. Sporo min zawadyackich. Wychodząc na plac Aleksandra, spotkał paru znajomych sobie robotników z Woli. Szli na czele gromadki 30—40 osób w Aleje, przeprowadzani przez kilku policyantów z jednej strony i dwóch konnych żandarmów z drugiej.

Janek posuwał się naprzód, oddalając się coraz bardziej od Alej, i wciąż spotykał gromadki robotników, płynące ku placowi Aleksandra. Chciało mu się zawrócić i pójść za niemi, ale rozumiał, że nie było to zbyt bezpieczne. I tak już paru szpiclów ciekawie zajrzało mu w oczy. Wstąpił do pierwszej napotkanej cukierni i przesiedział tam godzinę zgórą, poczem wsiadł w tramwaj i po chwili znowu się zalazł w Alejach. Oba chodniki były zapełnione ciżbą robotniczą. Robotnicy też zajmowali ławki. Rewirowi, komisarze policyi, oficerowie żandarmeryi kręcili się wśród spokojnie spacerujących gromadek, zwłaszcza tam, gdzie się te zbijały w większy tłum. Konni żandarmi jeździli tam i z powrotem wzdłuż obydwóch chodników. Tym samym tramwajem, co i Janek, jechał pułkownik żandarmeryi, bacznie obserwujący wszystko, co się działo w Alejach.

Janek siedział po tej samej stronie, co i żandarm, i rzucał na niego od czasu do czasu spojrzenie z pod oka. Nagle spostrzegł, że stary, siwy już zupełnie, pułkownik prostuje się i zlekka unosi się na swem miejscu, a jego prawa ręka odruchowo sięga do czapki.

Tuż koło tramwaju przelatywał ognisty kłusak. W powozie siedział stary wojskowy, a za nim pędziło czterech „czerkiesów“, w wysokich czapkach baranich, w czerwonych mundurach, z nahajami w ręku.

— Generał-gubernator — szepnął siedzący koło Janka mężczyzna.

— „Imercio“ ciekaw zobaczyć, jak wygląda pierwsza nasza manifestacya — pomyślał Janek. — Patrz, patrz, draniu, a dobrze sobie zapamiętaj, abyś mógł w przyszłości porównywać z następnemi...

Janek wyskoczył z tramwaju i zaszył się w tłum robotniczy, który, pomimo nieustającego deszczu, sunął powoli ku placowi Aleksandra. W gromadkach robotników było wesoło. Janek szedł dość szybko, lawirując wśród robociarzy i chwytając uchem urywki rozmów.

— Ot huknąć by teraz „Czerwonego“ — mówił młody, zupełnie jeszcze bez zarostu, robotnik do towarzysza o skupionej, bladej twarzy.

— Żeby ciebie rewirowy nie huknął, patrz jak „ryło“ wyciągnął. Węszy „chałuj“ niby wyżeł...

— Na przyszły rok my im pokażemy, gdzie raki zimują. Dziś nas jeszcze mało, ale za rok nie taka kupa się zbierze — wykrzykiwał robotnik w zawadyacko wykręconym kapeluszu, z czerwonym krawatem na szyi.

— Cicho, Antek! — mitygował go jego towarzysz.

— Co mam być cicho? Żandarma się mam bać? Albo rewirowego? Poczekajcie sukinsyny, jeszcze my was po pyskach prać będziemy. Dziś ino początek...

— Cicho, Antek, bo cię puszczem kantem i pójdę sobie sam...

— A idź na zbity łeb — dolatywało do Janka, który przyśpieszył kroku i znalazł się między dwiema sporemi gromadkami robotników. Pierwsza zajmowała całą szerokość chodnika, więc Janek, chcąc nie chcąc, kroczył powoli za nią.

Zbliżali się do placu Aleksandra, na którym było czarno zupełnie od ludzi i rozpiętych parasolów. Napływający z Alej tłum rozpraszał się po placu, ale w jednem miejscu poczęło się skupiać. Utworzył się szybko jakby ośrodek krystalizacyjny. Janek poczuł, że go naciskająca z tyłu gromada popycha w największy gąszcz ludzki. — Na Nowy Świat! Na Nowy Świat! Razem! Naprzód! — słyszał dokoła siebie, a jednocześnie ujrzał wrzynających się w tłum konnych żandarmów, którzy, nie dobywając ani nahajek, ani szabel, zaczęli rozpychać zgromadzonych tylami koni.

Wśród tłumu powstało zamieszanie. Część rzuciła się naprzód. Część stała w miejscu bezradnie. Konni żandarmi, dowodzeni przez smagłego pułkownika o orlim nosie i rozwianej brodzie, głośno wydającego rozkazy, powoli tworzyli zacieśniające się stopniowo koło, chcąc najwidoczniej zagarnąć część tłumu.

— Otaczają! Otaczają! — krzyknął szpakowaty robotnik z laską w ręku. Mnóstwo ludzi rzuciło się naraz w wąskie przejście między konie. Jednakże ze 200 osób, w tem kilkadziesiąt kobiet, znalazło się w obrębie łańcucha, utworzonego przez żandarmów konnych, którym z pomocą nadbiegła piesza policya z dwoma rewirowymi na czele. Wepchnięto otoczonych w ulicę Wiejską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wiedeń. (Tel. wł.). Podczas sprostowań faktycznych przyszło do burzliwej sceny między posłami Malikiem (wszechniemiec) i Marckhl'em (niem. nar.). Malik zarzucił tamtemu, że jako sędzia wydał na niego niesprawiedliwy wyrok. Tumult był taki, że musiano obrady na kilka minut przerwać. Z trudem udało się zapobiedz bójce.

Nastąpiło głosowanie imienne nad przejściem do debaty specyalnej nad ugodą. — Wniosek ten uchwalono 256 głosami przeciw 140. Niemieccy agraryusze głosowali przeciw wnioskowi, wobec czego stanowisko niemieckiego ministra-rodaka Peschki jest silnie zachwiane. Jako jego następcę wymieniają posła Pergelta.

KRONIKA.

Kraków, 13 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Z Towarzystwa muzycznego komunikują nam: Zapowiedziane na 25 listopada b. r. Requiem Verdi'ego obudziło u muzykalnych kół Krakowa zainteresowanie, którego miarą może być tak ilość sprzedanych biletów, jakoteż liczne, do dyrekcyi Towarzystwa muzycznego nadchodzące zapytania o powód odłożenia koncertu. Wobec tego wydział Towarzystwa muzycznego uznaje za stosowne sprawę tę publicznie wyjaśnić. Wykonanie Requiem Verdi'ego było przygotowane bardzo starannie. Pragnąc, aby ono pod każdym względem odpowiadało wielkiej muzycznej wartości dzieła, wydział Tow. muzycznego nie cofnął się przed znacznym stosunkowo kosztem, jaki stanowiłoby honoraryum kwartetu, który znany za granicą jako kwartet oratoryjny ma w swoim repertuarze także Requiem Verdi'ego. Kwartet ten, zaangażowany za pośrednictwem jednej z największych agencyj koncertowych przybył istotnie do Krakowa, lecz podczas próby, odbytej na dwa dni przed terminem koncertu, okazało się, że nie dosięga on tej miary artystycznej, jaką przykłada do tego rodzaju produkcyi zarówno wydział Tow. muzycznego jak i publiczność krakowska. Wskutek tego wydział Tow. muzycznego postanowił do wykonania ustępów solowych Requiem Verdie'go pozyskać inny kwartet, złożony z sił polskich. Termin tego koncertu będzie w najbliższym czasie podany do publicznej wiadomości.

Z kahału. W „Tygodniku“ dra Grossa czytamy: Już od tygodnia co drugi dzień prawie zbiera się kahał krakowski dla obrad nad zmianą statutu. Pełne urzeczywistnienie tego postulatu, stanie się pierwszym etapem na drodze demokratyzacyi naszej instytucyi gminnej. Obrady, którym przewodniczy dr Tilles, toczą się na ogół spokojnie.

Dotychczas nie dyskutowano jeszcze nad zasadniczemi zmianami w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do gminy; z rozpraw odnosi się wrażenie, że prawie cała Rada wyznaniowa przekonana jest o konieczności dobrowolnego przeprowadzenia reform i stopniowego przezwyciężania atmosfery, widząc, że współcześnie żadna instytucya, nie oparta na zaufaniu szerokich mas, utrzymać się nie może.

Krok, do jakiego się ona gotuje — jak to z drukowanego projektu statutu zmienionego wynika — jeszcze mały i nieznaczny; stanowi on jednak pewien wysiłek i stara się bodaj w części naprawić to, co przez tyle lat zaniedbano.

W dotychczasowej dyskusyi jedynie sprawa rabina ortodoksyjnego i rabina postępowego, obudziła silniejsze namiętności. We walce tak drobnostkowej i mało znaczącej, jak treść pieczątki, formułującej w sposób istotny funkcye obydwu urzędników gminnych, dopatrzeć się było łatwo pewnej nietolerancyi i brutalnego lekceważenia postulatów t. zw. postępowców przez żydów ortodoksyjnych.

Ta sama dziwna i uparta, i jak jeden z mowców słusznie zauważył, „niechcąca nawet rozumieć nietolerancya“ ujawniła się podczas obrad nad liczbą asesorów rabinackich. Za nie większość ortodoksyjna miała argumenty żydów t. zw. postępowych; mechaniczną większością głosów 12 na 10 depłata najsłuszniejsze w zasadzie wnioski.

Dalszy ciąg dyskusyi, która ściśle się toczyć będzie nad projektowanemi zmianami ordynacyi wyborczej, odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczorem.

Na galeryi mnóstwo przysłuchującej się publiczności, przeważnie ze sfer partyi niezawisłych żydów.

Sprawozdanie statystyczna za pierwszy tydzień b. m. wykazuje w mieście 58 wypadków śmierci a 46 urodzin. Szkarlatyny było 2 wypadki, dyfteryi 3 wypadki, samobójstwo 1.

Przebranie śmieci ulicznych na nawóz według systemu Bollet-Schoeller demonstrował sekcyi ekonomicznej Rady miasta na wczorajszem posiedzeniu inżynier Duffek z Wiednia. Prezydyum miasta zażądało od p. Duffeka przedstawienia dokładnego elaboratu.

Z sali sądowej. Przed zwykłym trybunałem sądu krajowego stawał dziś 29-letni Adam Worytkiewicz z Krowodrzy, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała dokonane na swej 74-letniej matce Magdalenie. Worytkiewicz był już 2 razy karany za pobicie matki, zaś 29 września b. r. powróciwszy w nocy do domu, pobił matkę jakiemś twardem narzędziem po głowie, zadając jej rany i sińce. Na rozprawie tłumaczył się oskarżony, że matka sama się skaleczyła, gdyż była pijaną. Trybunał uwierzył jednak zeznaniom matki i zasądził wyrodnego syna na 3 tygodnie ciężkiego więzienia.

Podmajstrzy murarski Galiszka Michał jest nielada ananasem. Zamiast pilnować swej roboty i patrzeć się, aby budowane przez niego kamienice nie były narażone na przewrócenie się od wiatru, szykanuje i wyzywa robotników, rzuca się na socyalistów, plując na nich swemi brudnemi ustami. Zwracamy temu zwyrodniałemu osobnikowi uwagę, że i cierpliwość robotników ma swe granice, że kiedyś może za swe wstrętne słowa otrzymać nagrodę na szlachetnej swej twarzy. Niech lepiej uważa na możliwość oglądnięcia jego fuszerki przez komisyę budowlaną, a nie zajmuje się socyalizmem, na którym tyle się zna co świnia na perłach.

Zabójstwo macochy. W Giebułtowie pod Krakowem ożenił się powtórnie po owdowieniu Stanisław Żółko. Synowie jego 21-letni Piotr i 29-letni Feliks, obaj kawalerowie, nienawidzili macochy i prześladowali ją na każdym kroku. Niedawno umarło nagle dziecko Katarzyny Żółkowej wśród podejrzanych objawów. Przy obdukcyi znaleziono u dziecka kawałek żelaza w gardle, tak zwany ocel (gwóźdź od podkowy); cała wieś twierdziła, że to sprawa pasierbów. Nie było wszakże dowodów, dlatego nie wdrożono dochodzeń karnych. Dnia 19 kwietnia b. r. zginęła nagle Katarzyna Żółkowa. Dochodzenia za zginioną wdrożył wachmistrz żandarmeryi i rozpoczął badanie pasierbów; ci twierdzili, że macocha poszła na służbę do Krakowa, co okazało się nieprawdą. Dalsze dochodzenia wskazały, że macocha została prawdopodobnie przez pasierbów zamordowana. Żandarmerya aresztowała ich dnia 29 z. m., a onegdaj odkryto zwłoki Żółkowej, zakopane w piwnicy. Na miejsce udała się komisya sądowo-lekarska.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w sobotę od godziny 8 do 9 wieczorem p. Jan Cynarski: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach Oskara Wilda.

Poniedziałek: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault.

Środa: „Przemysł pani Warren“, sztuka w 4 aktach B. Shaw'a.

Czwartek: „Mąż idealny“, sztuka w 4 aktach A. Wilda.

Piątek: „Ptaki“ Arystofanesa.

Sobota: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Niedziela o godz. 3 po połnduiu: „Królowa Tatr“, widowisko fant. w 6 obrazach A. Walewskiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Jadzia wdową“, krotochwila w 3 aktach R. Ruszkowskiego.

Poniedziałek: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Nowiny lwowskie.

Jeszcze tortury policyjne. Dyrekcya policyi urządziła się wygodnie: na zarzuty prawie całej prasy, że agent Baziuk torturuje aresztantów, ogłasza w oddanych sobie pismach „Słowie polskiem“ i „Gońcu“, że przeprowadzone „śledztwo“ wykazało „niewinność“ Baziuka. Policya przyznaje wprawdzie, że Baziuk aresztantów bił, że skutych kajdanami wieszał na haku, że kazał skutym aportować czapkę z pod łóżka, ale to — wolno! Pisma, które podały tę sprawę do publicznej wiadomości, nie zadawalają się naturalnie „śledztwem“ policyjnem, lecz żądają, aby Baziuk zaskarżył ich do sądu, gdzie przeprowadzą dowód prawdy.

Dwa zamachy samobójcze. Onegdaj rano na głównym dworcu kolejowym w miejscu ustępowem strzelił do siebie z rewolweru w prawą skroń w zamiarze samobójczym dwudziestokilkuletni Józef Lipschütz. Zawezwane pogotowie ratunkowe, po zastosowaniu środków doraźnych i opatrzeniu rannego, przewiozło go do szpitala.

W domu przy ulicy Ruskiej l. 8, wypiła w zamiarze samobójczym znaczną ilość kwaśnej wody, stara, przeszło 60 letnia służąca. Wezwane pogotowie po przepłukaniu żołądka pozostawiło desperatkę w opiece domowej.

Z kraju.

Wykład popularny w Tarnowie urządza zarząd główny Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w niedzielę 15 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali Stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Seminarskiej. Odczyt p. t. „Rozwój ziemi i życia na niej“ wygłosi p. S. Krauz. Wstęp 20 i 10 h.

O 3 morderstwach koło Kęt donoszą następujące szczegóły: Do karczmy Kaniora w Czańcach przyszło w niedzielę po południu dwóch ludzi, którzy, popijając zabawili tam do dziewiątej wieczór. Gdy przyszło do zapłaty, wyciągnęli rewolwery dali równocześnie po dwa strzały do gospodarza i jego żony, poczem umknęli. Przy innych stolikach siedziało kilku wieśniaków, którzy z obawy nie poważyli się ich ścigać. Jak napewno skonstatowano, jednym z nich był Andrzej Kurek, morderca policyanta Ditricha i wieśniaka Hojdysa z Lipnika, który 2 września b. r. zbiegł z więzienia w Wiśniczu. Wezwano wszystkie siły żandarmeryi z Kęt i okolicy do schwytania morderców, dotychczas bez skutku. Co się tyczy trzeciego morderstwa, dziewczyny z Kęt, nic dotychczas bliżej nie wiadomo.

Z zaboru rosyjskiego.

Uroczysty wieczór Wyspiańskiego w Wilnie. Z Wilna donoszą nam: Dnia 20 b. m. w piątek, odbędzie się uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pamięci Wyspiańskiego — z programem: „Tren“ L. Staffa; fragment z „Nocy listopadowej“: „Kora i Demeter“, oraz „Sędziowie“.

W sezonie bieżącym scena wileńska wystawiała „Wesele“, po skreśleniu przez cenzurę roli Hetmana.

Aresztowanie w Sosnowcu. We wtorek został aresztowany i osadzony w areszcie miejskim, do rozporządzenia władzy żandarmskiej, p. Kazimierz Jeziorański, kasyer kopalni „Niemce“.

Przerwanie prób w teatrze przez policyę. W Zawierciu do klubu miejscowego weszła policya wraz z wojskiem i rozpędziła amatorów, przygotowujących się do przedstawienia.

Rewizye w Warszawie. Policya z żołnierzami przybyła do cukierni Zapaśnika i dokonała rewizyi wszystkich gości. Nikogo nie aresztowano. Następnie policya dokonała rewizyi w piwiarniach w obrębie III. cyrkułu; aresztowano kilka osób.

Trzy egzekucye. We środę na stokach cytadeli warszawskiej straceni zostali przez powieszenie: Adam Swierczyński, za zabójstwo młynarza Leszczyńskiego; Antoni Wojno i Władysław Matynia, za zabójstwo strażnika Sycza.

Współskazanym Henigowi i Eihorstowi (młynarzom) generał-gubernator zamienił karę śmierci na 25 lat katorgi.

Uwolnienie. Lekarz-dentysta M. Fiedler, aresztowany przed 3 tygodniami, został wypuszczony na wolność.

Zamach na strażników ziemskich. We wtorek wieczorem na terytoryum wsi Nowo-Czyste, przy zbiegu ulic Szczęśliwickiej i Królewskiej, sześciu ludzi jakichś dało kilka strzałów do przechodzących strażników oddziału mokotowskiego: Kowalewicza, Morsza i Miednisia. Gdy strażnicy odpowiedzieli również strzalami, napastnicy zaczęli uciekać i znikli w ciemnościach nocy.

Ze świata.

Aresztowanie defraudanta. Dnia 30 z. m. uciekł z Wiednia właściciel kantoru bankowego Zygmunt Rotter, oszukawszy swych wspólników na znaczną sumę. Wczoraj został Rotter w Irkucku aresztowany. Stwierdzono, że pojechał on z Wiednia do Podwołoczysk i do Odessy, skąd udał się do Moskwy, aby koleją syberyjską dostać się do Władywostoku i stąd do San Francisko. Przy Rotterze znaleziono 4000 rubli.

Fałszerze monet. W Rjece wykryto bandę fałszerzy banknotów 50 koronowych. Wydali oni tych banknotów na kwotę około pół miliona koron.

Przegląd społeczny.

Grupa robotników handlowych i transportowych w Krakowie ukonstytuowała się d. 24 z. m. Zarząd składa się z tow. Franciszka Juśkiewicza jako przewodniczącego, Romana Lachockiego zastępcy, Zygmunta Rendla sekretarza i Michała Juśkiewicza kasyera.

TELEGRAMY

z dnia 13 grudnia

Sejm węgierski.

Budapeszt. (Węg. B. kor.). Sejm przyjął ustawę upoważniającą w sprawie ugody, wśród oklasków i okrzyków „Eljen“, poczem posiedzenie zamknięto.

Na dzisiejszem posiedzeniu nastąpi trzecie czytanie ustawy upoważniającej w sprawie kwotowej.

Po rozwiązaniu sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Wszystkie sklepy i publiczne lokale były wczoraj rano zamknięte. Na się Miasto kordon policyi zapobiegł przy godzinie zatrzęsienie nej stęp. Wpuszczano tylko osoby, mające karty wstępu do sejmu. W kuloarach sejmu panował już o godz. wpół do 9 rano ożywiony ruch. O godz. wpół do 10 rano przybyła do sejmu deputacya chrześcijańsko-socyalnych robotników i wręczyła prezydentowi sejmu Medakowiczowi memoryał. Prezydent odpowiedział, że wszystko uczyni, aby zaspokoić słuszne życzenia. O godz. wpół do 11 przybył pochód socyalnych demokratów, złożony z kilku tysięcy osób, głównie robotników, do których przyłączyła się także młodzież akademicka. — Deputacyę socyalistyczną przedstawił dr Lurkowicz prezydentowi Izby.

O ochronę dziennikarzy.

Budapeszt. Sprawozdawcy parlamentarni 22 dziennikow wnieśli wczoraj na ręce prezydenta sejmu podanie, w którem wobec coraz częstszych obraz dziennikarzy w parlamencie proszą o ochronę swych praw, zagwarantowanych ustawą i regula minem.

Katastrofa kolejowa.

Besançon. Na linii Vesoul-Besançon (Francya) koło stacyi Villeroi zderzyły się dwa pociągi, przyczem 5 osób zginęło, a 15 odniosło rany.

Zaaresztowanie zjazdu.

Niżny Nowogród. Aresztowano gubernialny zjazd włościańskich robotników socyalistów-rewolucyonistów, ogółem 10 osób, a między niemi członka drugiej Dumy Archangielskiego, który mieszkał za fałszywym paszportem. Wykryto protokóły i kompromitujące dokumenty.

Proces o poddanie Portu Artura.

Petersburg. (Tel. wł.). We wczorajszych zenaniach generała Kuropatkina ogólną uwagę obudziło twierdzenie jego, że namiestnik Aleksiejew upewnił go, że flota rosyjska, zebrana w Porcie Artura, pod każdym względem przewyższa flotę japońską. Na tem zapewnieniu oparł Kuropatkin swój plan wojenny.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Podgórze.** W niedzielę 15 b. m. o godzinie 10 rano odbędzie się w lokalu stowarzyszeń robotniczych, Mały Rynek 4, poufne zgromadzenie partyjne z porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie i wybór komitetu partyjnego. 2) Wybór delegatów na kongres partyjny. 3) Wybory do sądów przemysłowych. 4) Dyskusya i wnioski. O liczny udział uprasza komitet. Wstęp mają członkowie opłacający podatki partyjne. Zgromadzenie odbędzie się na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

* **Podgórze.** W sobotę 14 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Mały Rynek 4) odbędzie się wieczorek. Program: Zabawa taneczna, którą przerwie sensacyjny wybuch bomby. Poczem nastąpi przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu w dalszym ciągu zabawa przeplatana niespodziankami. Wstęp od osoby 40 h. Początek o godz. 8 w.

* **Stryj.** W sobotę 14 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali stowarzyszenia robotniczego „Znicz“ zgromadzenie partyjne z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu miejscowego i okręgowego. 2) Wybór delegatów na kongres partyjny. 3) Wnios i i interpelacye. Wstęp za okazaniem karty legitymacyjnej komitetu wykonawczego P. P. S. D. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym, uprasza się o punktualne jawienie się. Za komitet miejscowy P. P. S. D. w Stryju: Jędrzej Moraczewski, przewodniczący; Adolf Brojde, sekretarz.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 13 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·20 do 13·21. Pszenica na październik 11·19 do 11·20. Żyto na kwiecień 12·43 do 12·44. Żyto na październik 10·20 do 10·21. Owies na kwiecień 8·58 do 8·59. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·49 do 7·50. Rzepak na sierpień 17·00 do 17·10. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda: grozi deszcz.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno i opady, zniżająca się temperatara, pogoda równomiernie trwająca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

„**AURORA**“ **Kasa posagowa, Lwów, Podwale 7,** zawiadamia P. T. Członków, że w miesiącu grudniu wypłaciła następujące posagi: W I. dziale: 118 Bagiński Stanisławów, 119 Tobola Stanisławów, 120 Spodar Stanisławów, 121 Pastuch Winniki, 122 Bienstock Kopyczyńce, 123 Woroszyńka Niepołomice, 124 Mościsker Lwów, 125 Lech Lwów, 126 Tylawski Gorlice, 127 Szałajdewicz Gorlice, 128 Bilińska Kołomyja, 129 Kułakiewicz Przemyśl, 130 Lubaczewska Kałusz, 131 Katz Załośce. W II. oddziale: 132 Bilińska Kołomyja. W III. oddziale: 133 Landau Dorna-Watra, 134 Sack Jabłonów, 135 Jurasiński Lwów, 136 Wyszatycka Lwów, 137 Bilińska Kołomyja, 138 Dżuriński Bukowina. ZARZĄD.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Kupię

realność zamiejską z długami, handel korzenny, może być z wyszynkiem, przyjmę zastępstwo w miejscu lub przystąpię do spółki z kilkoma tysiącami. Oferty: Kraków, biuro ogłoszeń Fr. Rzący, Karmelicka 7 pod „Kupiec". 880

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ¼ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieszarki. 868

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Największa

galic. pasieka Eugeniusza Bilińskiego w Zbarażu. Miód patoka deser. kuracyjny zalec. przez lekarzy 5 kg. K 6·20 opłat. Doskonałe miody do picia, 5 medal. odznacz. dom. wyrobu, po 70, 80, 90 hal. K 1·— i 1·20 za litr. Za czystość i dobroć gwarancya. Proszę świąteczne zamówienie wcześnie zamawiać i żądać broszurkę Dra Ciesielskiego.

Cudowny wynalazek

do mycia rąk! Zadziwiająca czystość po najbrudniejszej robocie, oszczędność czasu, wygodność, nieszkodliwość gwarantowana. Paczka próbna, służąca na kilka tygodni, wysyłam franko po otrzymaniu 25 hal. w markach pocztow. A. Zawadzki, Lwów Stanisława 3. 863

Skład fabryczny

rowerów, maszyn do szycia, zegarków i biżuteryi Stanisław Rundbakin, Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23, poleca po bajecznie tanich cenach swe wyroby. Proszę żądać cennik.

Stały i pewny

zarobek

20—30 K

tygodniowo



może mieć każdy, bez względu na wiek i płeć, kto wyuczy się pracować na opatentowanej płaskiej maszynie do pleciena

„Slavia"

Dokładna nauka za darmo; na żądanie także w domu.

Gotowe wyroby przyjmuje do sprzedaży

LIBAL i Ska

zarejestrow. towarzystwo handlowe we LWOWIE, ul. Kochanowskiego 39/5

Żądajcie prospektów.

Magazyn obuwia

Edwarda Bórka

w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy

trwałe i tanie obuwie

wyrobu własnego jakoteż:

SPECYALNOŚĆ:

BUTY DO POLOWANIA

i t. d. Materyał pierwszej jakości zagraniczny i krajowy, 612

Wyborne

powidła

bośniackie

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej.

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 Lekarzy

dowodzą iż



jest ciw jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólom reumatycznym, gośćcowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

ICHTYOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 kor. flaszka.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratorium chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 koron.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, **używaną bywa** w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

66 właściciele fabryki wód mineralnych.

Sławne przygody SHERLOCKA HOLMESA

(autor Conan Doyle)

już wyszły

w 12-cent. Bibliotece powszechnej

której **nowa serya** zawiera:

622/623. Charakterystyki literackie: XVII. Literatura polska syberyjska przez Dr M. Janika.
624. Mendes, Nowele.
625/629. Bodzantowicz, Boje Polskie i przygody żołnierskie.
630. Zola, Nantas. Nowela.
631/632. Korzeniowski, Wąsy i Peruki — komedya.
633/637. Orzeszkowa, Marta. Powieść.
638/640. Lis Mykita. Poemat naśladowany z wzoru niemieckiego.
641. Zola, Radykał. Nowela.
642/643. Ibsen, Nora czyli Dom lalki.
644. Czechow, Zbior Nowel t. III.
645/646. Grabowski, Z obczyzny.
647. Słowacki. Ksiądz Marek.
648/650. Doyle. Z przygód Sherlocka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Dalsze tomiki w druku.

Nadto poleca z Wydawnictwa ustaw najnowszy Tom XXIV.

Ustawy o ulgach należytościowych przy konwersyi długów hipotecznych

a mianowicie: Ustawa z 22 lutego 1907 Dz. u. p. l. 49, Ustawa z 22 lutego 1907 Dz. u. p. l. 48 i Ustawa z 25 marca 1902 Dz. u. p. l. 70 z dodaniem tabel do obliczenia należytości skalowych i intabulacyjnych.

Cena egz. K 1·20, z przesyłką K 1·40.

Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie przesyła darmo i opłatnie

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Wspaniała nowość!



Prawie za bezcen bo tylko za K 4·60 sprzedajemy śliczny, trwały, znakomicie idący, do prawdziwego złotego łudząco podobny, **wspaniale złocony** i nadzwyczaj pięknie grawirowany zegarek kieszonkowy Anker-Remontoir, 36 godzin idący za jedem nakręceniem, z b. **ozdobnym złoconym łańcuszkiem** i z 2-letnią gwarancyą. Każdy zegarek jest zaopatrzony oryginalną plombą. Cena tylko kor. 4·60, 3 sztuki kor. 12·90. Taki sam niklowy z łańcuszkiem posrebrzanym koron 3·75, 3 sztuki kor. 10·25. Wysyłka za zaliczką. Towar nie odpowiadający przyjmujemy w przeciągu 8 dni napowrót i pieniądze zwracamy franko.

Kapellner i Holzer, Kraków, Dietlowska 68/20. Bogato illustr. cenniki z przeszło 2000 wzorów, na żądanie darmo i opłatnie. 833

Najlepszą, najpraktyczniejszą i najtańszą

jest

bielizna hygieniczna

z fabryki

Mey i Edlich

w Lipsku - Plagwitz

dostawca dworu król. rumuńskiego i saskiego.

Kołnierze, mankiety i półkoszulki białe i kolorowe w najświeższych fasonach.



Marka handlowa.

Są praktyczne, bo nosi się je dłużej niż prane, a unika się przykrości połączonych z praniem.

Są tanie, bo kosztują zaledwie kilka centów, a więc mało co więcej, niż samo pranie.

Są hygieniczne, bo nosi się zawsze nowe.

Są wygodne i eleganckie,

Są niezbędne, dla podróżnych, turystów, młodzieży szkol., pracowników biurowych itd.

Do nabycia w Krakowie u Porębskiego i Zimlera, Rynek 8, Stefana Porębskiego (dawniej Andrzej Sulz), Rynek 32, Anny Brandeis, Grodzka 61, Rickel, Krakowska 14.

Zastępca na Galicyę: Szymon Loria, Kraków, św. Sebastyana 20.

Miejska Kasa Oszczędności w Bochni

podaje do powszechnej wiadomości, iż z dniem 1 stycznia 1908 r. podwyższyła procent od **wszystkich** wkładek oszczędności z 4½% na

5%

i przyjmuje nowe wkładki na 5% z oprocentowaniem od 15 grudnia b. r. przy półrocznem dopisywaniu odsetek do kapitału i bez potrącenia podatku rentowego.

Cały nakład Kalendarza Robotniczego wyczerpany



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dwo...)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla ... statków pospiesz... oraz bilety kolejowe kolei północno-a... kańskich we w... kich kierunk...

Ceny ściśle według ... okrętowych i kolej...

Bilety okrętowe do ... i bilety kolejowe ...

Prospekty darmo i o...

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kilogram. powidła kor. 4·50, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom spacyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.

Zakopane, Krupówki 78 „HYGEA"

Pensyonat dyetetyczny

[dawny Zakład Wodoleczniczy Dra Chwistka, gruntownie odnowiony]. Pokoje duże, słoneczne, ciepłe, wielkie sale oszklone do werandowania. Wytworna kuchnia dyetetyczna, zabiegi wodolecznicze, masaż i gimnastyka w miejscu. — Właścicielka i kierowniczka Marya Turzyma.

Najlepsze budziki

rejestrowana marka „Adler-Rozkopf-Alarm" tylko od mej firmy.

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator . . .	kor. 3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4·20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator . . .	4·20
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·50

3 letnie poręczenie na piśmie. Jeśli się nie spodoba, zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w Brüx

HANNS KONRAD c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony. 596

Kaszel

Komu ... zdrowie miłe, usuwa kaszel ...

5245 notar. zatwierdzonych świadectw dowodzą ... ze skutkiem ulgę przyno...

Kaisera

karmelki piersiowe z 3 jodłami.

Przez lekarzy uznane i po... cane przeciw **kaszlowi, chrypce, katarowi, zafiegmieniu, katarowi gardła i kokluszowi.** Pakiet 20 i 40 hal., pusz... 80 h. Do nabycia w aptekach i w droguerysch.

Linia Cunard

Bilety przewozowe

do Ameryki

z ważnością przez 14 dni. Tryest do Nowego Yorku. P... o podwójnych śrubach, poje... 10.000 ton. Telegraf bez drutu... domości udziela agencya ... i Sp. w Tryeście. Najbliższe ... odjazdu z Tryestu:

wtorek 17 grudnia „Carpathia" wtorek 7 stycznia 1908 „Lusitania" największy i naj... niałszy parowiec świata: z ... polu dnia 28 grudnia 1907, ... cznia i 28 lutego 1908. „Maure... dnia 11 stycznia i 8 lutego ...

Zajęcie znajdą zdolni

ŚLUSARZE

maszynowi

i hyblarze. Oferty należy ... do fabryki maszyn Braci ... Nawojowa.

W 6 dniach do

AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi cesarskimi parowcami:

„Kaiser Wilhelm II", „Kaiser Wilhelm der Grosse", „Kronprinz Wilhelm", „Kronprinzessin Cecilie"

jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; cena karty K ...
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty;
do Baltimore „ co czwartku;
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie;
do Kanady przez Nowy Jork
do Argentyny 2 razy miesięcznie;
do Brazylii 2 „ „

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.